

Nie chcemy być Europą B

– Inicjatywa Trójmorza zrzesza wiele ośrodków myśli, naukowców, przedsiębiorców. Mamy aspiracje rozwojowe, nie chcemy być Europą B, której Bruksela wiecznie grozi palcem. W wielu kwestiach to państwa Europy Środkowo-Wschodniej miały rację, kiedy przestrzegaliśmy przed zapędami Rosji, polityką migracyjną Niemiec czy destrukcyjną dla przemysłu polityką Zielonego Ładu – mówi **Aleksandra Jankowska**, prezes Instytutu Międzymorza, w rozmowie z **Marcinem Krzeszowcem**.

– Instytut Międzymorza powstał w czerwcu 2022 roku w Gdyni – mieście, w którym w okresie 20-lecia międzywojennego stworzono największy port na Bałtyku, okno na świat, „perłę II Rzeczypospolitej”. Czy w Pani ocenie Inicjatywa Trójmorza ma w sobie potencjał, by znacząco przyspieszyć rozwój naszego kraju?

– Tak, oczywiście. Idea Międzymorza zawsze służyła rozwojowi Polski we współpracy z krajami naszego regionu, a więc Europy Centralnej i Wschodniej. W zależności od sytuacji politycznej i punktu widzenia bieżących interesów krajów idea była szersza o dane kraje lub węższa, kiedy wspólne interesy się rozmięły. Józef Piłsudski widział na przykład Międzymorze nawet rozszerzone o Gruzję, a więc kraj Kaukazu. Współpraca na osi północ – południe przez centrum Europy ma ogromny potencjał, w tym do rozwoju naszych portów, centrów logistycznych i wymiany handlowej.

– Trójmorze ma nam pomóc dogonić bogate państwa Europy Zachodniej?

– Tak, szczególnie obecnie, kiedy obserwujemy niesamowitą dyna-



Aleksandra Jankowska – prezes Zarządu Instytutu Międzymorza, menedżer, w przeszłości prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, przewodnicząca Rady Nadzorczej Portu Gdańsk Eksploatacja, dyrektor Instytutu Stefczyka, wicewojewoda pomorski.



Marcin Krzeszowiec – dziennikarz „Tygodnika Solidarność”, specjalizuje się w sprawach związkowych.

mikę zdarzeń. Wojna na Ukrainie, słabość Unii Europejskiej i wielka rewolucja zdrowego rozsądku w Stanach Zjednoczonych. W tak dynamicznym czasie musimy budować własną siłę i własne sojusze. Nikt nie mówi, że ma się to dziać w oderwaniu od Unii Europejskiej, bo to stawiane jest zaraz jako zarzut. Po prostu należy budować integrację pionową.

Unia Europejska zмага się z wieloma problemami – niekonkurencyjną gospodarką, przenoszeniem produkcji do Azji,

zamykaniem elektrowni konwencjonalnych, a w Niemczech również tych atomowych, co skutkuje niedoborem energetycznym i wysokimi cenami energii. Widzimy jakąś szaloną, oderwaną od realiów politykę klimatyczną, Zielony Ład, fiskalizm, ogromną biurokrację, lawinę przepisów duszących przedsiębiorczość i rozwój. To nie idzie w dobrym kierunku. I jako sojusz państw Trójmorza powinniśmy reagować, nie poddawać się takiej polityce Brukseli, a właściwie >



Aleksandra Jankowska
podczas debaty nt. Trójmorza
zorganizowanej we współpracy
z Fundacją Promocji Solidarności

Fot. R. Wąsik

Niemiec, bo to nie służy naszemu krajowi i nie służy naszym obywatelom. I tu znów mówimy o wspólnym celu.

– Postrzega Pani Trójmorze i Międzymorze jako tożsame idee?

– Sojusze i współpraca są skuteczne wtedy, gdy mają wspólne cele. Mówiąc o Międzymorzu, widzę w nim także idee Trójmorza. Historycznie z państwami Międzymorza takimi jak Litwa czy Ukraina łączy nas wspólny interes bezpieczeństwa, którego nie ma, kiedy patrzymy choćby na Grecję

czy Chorwację, czyli kraje Trójmorza, ale za to tu łączącym nas interesem jest rozwój gospodarczy i tworzenie silnej osi Północ – Południe, która obecnie jest kluczowa dla Polski. Połączenie wymiany towarowej np. z portów greckich, rumuńskich i polskich to wspólne cele gospodarcze.

Dlatego mówiąc w Instytucie o Międzymorzu, mówimy o szerszym pojęciu. Każda idea fluktuuje, ta również. Mówimy o współpracy państw od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne, Adriatyk i Morze Egejskie. Co ważne, uważam, że kluczowe jest dla nas włączenie

państw nordyckich. Teraz, kiedy NATO rozszerzyło się o Szwecję i Finlandię, jest to absolutnie konieczne. A patrząc na południe, należy dodać Turcję, która posiada fenomenalne położenie i kontroluje szlaki handlowe między Wschodem a Zachodem, Północą i Południem. Jest dla nas też ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa, gdyż równoważy Rosję i posiada silną armię w przeciwieństwie do rozbrojonej Europy.

– A co z naszymi sąsiadami ze Wschodu?

– Dziś w Trójmorzu nie ma miejsca ani dla Ukrainy, ani Białorusi, co uważam za wielki błąd, który musimy naprawić. Oczywiście wynika to z czynników zewnętrznych, a nie decyzji Polski. Rozumiem, że jest to wypadkowa bieżącej sytuacji politycznej i geopolitycznej. Wypchnięcie Białorusi i pozostawienie jej w satelicie Rosji jest bardzo niekorzystne. Białoruś to dokładnie historyczne Międzymorze.

Pamiętam szczyt gospodarczy w Mińsku w 2016 roku, na którym spotkaliśmy się z panem Mateuszem Morawieckim, wtedy jeszcze wicepremierem i współorganizatorem szczytu. Była tam fantastyczna atmosfera, chęć współpracy, wspólne projekty – Białorusini lgnęli do Polski.

Nie wiem, dlaczego potoczyło się to w tak złym kierunku, ale trzeba to naprawić. Trzeba oczywiście pamiętać, że na razie z powodu bliskiego powiązania Białorusi z Rosją nie jest to możliwe.

– W obecnej sytuacji bliżej nam raczej do Kijowa niż Mińska. Tym bardziej że Ukraina to państwo stowarzyszone z Inicjatywą Trójmorza.

– Odwrócenie się władz Ukrainy od Polski to również przykra sprawa i błąd, który rzuca się cieniem na wzajemne relacje. Chyba wielu z nas, w tym ja, miało nadzieję po wybuchu wojny na przełamanie relacji z Ukrainą i pewne braterstwo, szczególnie po tym, jak Polacy solidarnie zachowali się wobec Ukraińców. Ale i tu wszystko po-

toczyło się tak, aby na tej budującej się przyjaźni pokazały się rysy. Widać pracę nad poróżnieniem narodów... i z takimi działaniami spotykamy się i będziemy się spotykać w Międzymorzu. Ten sojusz nie wszystkim się podoba. Są państwa mocno zaangażowane – jak właśnie Polska, Słowenia czy Litwa – i są państwa zewnętrzne, które bardzo kwaśno patrzą na tę inicjatywę – myślę, że nie muszą ich

tu wymieniać. Ale właśnie efektami takiej niechęci jest grzęźnięcie inicjatywy, zniechęcanie czy próba przeciwstawiania interesów.

– Przejdźmy do inwestycji. Jeszcze kilka lat temu szacowano, że zapętnienie luki infrastrukturalnej państw Trójmorza kosztowałoby ponad bilion euro do 2030 roku. Gdzie należy szukać źródeł kapitału dla nowych inwestycji?

– Potężne środki są potrzebne dla inwestycji infrastrukturalnych. W roku 2019 powstał Fundusz Trójmorza przeznaczony właśnie na ten cel. Myślę, że same państwa tego sojuszu muszą być zaangażowane tworzeniem takiego funduszu, i tak się faktycznie dzieje. Należy przedstawiać też atrakcyjność naszego regionu dla inwestorów, czyli pozyskać kapitał z rynku. Praca nad rozwojem gospodarczym naszego regionu i rozwój jego przedsiębiorczości to także rozwój infrastrukturalny. Oczywiście istnieją również środki z różnych organizacji międzyna-

rodowych. Myślę jednak, że najważniejsze to znaleźć partnera dla Trójmorza, który chciałby inwestować w ten region i widział w tym swój interes.

– A jakie projekty infrastrukturalne, energetyczne i cyfrowe są kluczowe dla rozwoju 3SI?

– Uważam, że kluczowe są inwestycje infrastrukturalne, uławianienie komunikacji, czyli drogi, mosty, kolej. Z polskiego punktu widzenia kluczowy dla rozwoju regionu jest Centralny Port Komunikacyjny i inwestycje w porty morskie, a także budowa infrastruktury energetycznej – magazynów energii, sieci przesyłowych. A także elektrownie atomowe! To wszystko, co buduje własną siłę energetyczną i uniezależnia nas od Rosji.

Jedną z kluczowych inwestycji infrastrukturalnych w ramach Inicjatywy Trójmorza to Via Carpatia, która ma na celu stworzenie międzynarodowego korytarza drogowego łączącego państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Dzięki Via Carpatia poprawi się dostępność i mobilność, co jest kluczowe dla rozwoju gospodarczego i współpracy międzynarodowej. To też oś bezpieczeństwa i szybkiego transportu wojskowego na linii Północ – Południe.

Inwestycje cyfrowe to przede wszystkim cyfrowa administracja, dostępny powszechnie internet, ale i środki na badania i rozwój. Powinniśmy myśleć o przyszłości i inwestować w nią, rozwijać nasze start-upy, przemysł kosmiczny i AI.

– Ostatnim państwem, które przyłączyło się w 2023 roku do Inicjatywy Trójmorza,



była Grecja. Z kolei Japonia dołączyła do USA, Komisji Europejskiej i Niemiec w roli partnera strategicznego. Widzi Pani przestrzeń dla dalszego rozwoju 3SI?

– Tak jak już wspomniałam, Inicjatywa powinna rozszerzyć się o państwa nordyckie oraz Turcję. Powinniśmy też bliżej współpracować z Wielką Brytanią i oczywiście ze Stanami Zjednoczonymi. Obserwujemy wypychanie USA z Europy, i to jest bardzo niekorzystny dla Polski trend. Nie możemy na to pozwolić. Wielką szansą dla Trójmorza jest sojusz transatlantycki.

– W tym roku upływa 10 lat od czasu, gdy prezydenci Polski i Chorwacji powołali do życia Inicjatywę Trójmorza. Jak ocenia Pani pierwszą dekadę funkcjonowania tego projektu?

– Uważam, że bardzo wiele się działo. Raz był lepszy czas dla tej Inicjatywy, a raz słabszy. Teraz wraz z powrotem administracji prezydenta Donalda Trumpa liczę na ożywienie tego tematu i powrót do budowania konstruktywnych projektów Trójmorza. Trzeba pamiętać, że aby działać, potrzebne są w biznesie trzy zasoby: majątek produkcyjny, finansowanie i zasoby ludzkie. Musimy znaleźć finansowanie. Z resztą sobie poradzimy. Ruszyło przez te 10 lat wiele inwestycji infrastrukturalnych wzmacniających region, to ważne, abyśmy mogli być konkurencyjni. Inicjatywa zrzesza wiele ośrodków myśli, naukowców, przedsiębiorców. Mamy aspiracje rozwojowe,

nie chcemy być Europą B, której Bruksela wiecznie grozi palcem. W wielu kwestiach to państwa Europy Środkowo-Wschodniej miały rację, kiedy przestrzegaliśmy przed zapędami Rosji, polityką migracyjną Niemiec czy destrukcyjną dla przemysłu polityką Zielonego Ładu.

– Przy okazji jubileuszu zawsze musi paść pytanie dotyczące przyszłości. Chciałbym w tym kontekście zapytać o cele Instytutu Międzymorza w promowaniu tej Inicjatywy. W jaki sposób chcą Państwo zwiększać świadomość społeczną i polityczną, by idea Międzymorza jeszcze szerzej zaistniała w przestrzeni publicznej?

– Konieczna jest instytucjonalizacja Trójmorza, dlatego postulujemy powołanie Sekretariatu Trójmorza, który będzie spinał wszystkie sprawy dotyczące tej idei i interesów państw członkowskich. Jak do tej pory państwa Trójmorza

przedsiębiorstwami i wzmocniły wymianę handlową. Należy przeanalizować, jakie są potencjały wzajemnych wymian handlowych, jaki jest bilans między poszczególnymi państwami i jak oraz w jakich obszarach można go zintensyfikować.

– Planują Państwo jakieś eventy w najbliższym czasie?

– Instytut Międzymorza we współpracy z Fundacją Promocji Solidarności planuje kilka międzynarodowych spotkań i eventów jeszcze w 2025 roku. Ich celem będzie wyznaczenie kilku konkretnych punktów do realizacji i wzajemna integracja środowisk w myśl idei Solidarności, tej międzyludzkiej i między naszymi krajami.

Powinniśmy potrafić artykułować wspólne interesy, umieć stawiać wspólne weto dla pomysłów szkodzących naszym państwom. Dziwię się, że nie ma jeszcze takiej wspólnej deklaracji państw Trójmorza,

bo w rozmowach kularowych wszyscy zgadzają się, że sprawy europejskie nie idą w dobrym kierunku.

Na koniec chciałbym podkreślić to, co jest kluczowe – dalszy rozwój idei Trójmorza w Polsce będzie zale-

żeć od tego, na kogo zgłoszujemy w wyborach prezydenckich. Jeśli nasze społeczeństwo opowie się za kandydatem wspierającym politykę Berlina, musimy liczyć się z tym, że ta bardzo ważna dla siły Polski idea będzie hamowana. Nadchodzą bardzo ważne wybory. Bardzo ważne również dla idei Trójmorza. **S**

Wojna na Ukrainie, słabość Unii Europejskiej i wielka rewolucja zdrowego rozsądku w USA – w tak dynamicznym czasie musimy budować **własną siłę i sojusze**.

nie mają takiego biura. Instytut Międzymorza może stać się tego typu zapleczem organizacyjnym. Bardzo bym tego chciała.

Trzeba również zainicjować szerszą współpracę europosłów z państw 3SI, organizować coroczny Kongres Gospodarczy Trójmorza, podczas którego pobudzimy współpracę między naszymi